

GŁOS
SZYMONA SZYDŁOWSKIEGO
POSŁA WDZTWA PŁOCKIEGO
NA SESSYI SEYMOWEY
w Grodnie Dnia 13. Augusta 1793.
MIANY.

Nayiaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy!
Prześwietne Seymuiące Rzpltey Stany!

W tak nieszczęśliwey na Kray, i ukochaną Oyczyznę zbiegłych okoliczności, wybrany od Wspòł-Braci moich na Posła, widząc trzema Niewolami przywaloną Rzeczpospolitę, to jest Dworu Petersburskiego, Jey Ambassadora, i własnych Wspòł-Ziomkow, ktòrzy nas zemstą zagraniczną tworzyć usiłuią. Odpowiadam: Iż czuły Obywatel prawdziwy Syn Oyczyzny, a dopieroż przysięgą obowiązany przy całości granic Poseł, myślić i czynić inaczey nie powinien, tylko co mu cnota przepisuie, honor pozwala; i wstydziłbym się, gdybym choć słaby i uciśniony, podłym miał bydź Polakiem. A niech się ròwnie wstydzą i ci Nayiaśnieysze Stany, ktòrzy inaczey wystawuią Narod, bo albo go nie znaią, albo znać nie umieią.

Tak jest Królu Miłościwy i Przezacne Stany! Pod jakąkolwiek inną cechą, źle się zawsze wydaie Polak, gdy nie pod własną. Daliśmy tego dowody jasne i głośne całey prawie Europie na dzisieyszym Seymie; iż kochamy Wolność, staiemy przy całości Granic nayniesprawiedliwiey nam zaiętych, i pewnie, iż nie wszyscy będziem kłaść pieczęć temuż gwałtowi. Bo daleka od cnotliwych podłość i podległość; bo ktòż jarzmo nad swobodę, więzy nad wolność, poddaństwo nad ròwność nie przekładałby? Chyba ten, ktòren brząk kaydan w ròwney szali kładzie z tym złotem, za ktòre zaprzedał całą swą istność.

Nayiaśnieysze Stany! Upadały wprawdzie od dawna Narody mieczem nieprzyiaźnym tępione, lecz w samymże swym upadku, gorliwość o ratunek Kraiu, męstwo i stałość przy całości onego nieśmiertelną naznaczaiąc sławę, piękne z siebie do naśladowania podały nam wzory.

My zaś przyzwyczaieni do podłości, już oto powtórnie na samo Imię postrachu oddamy może Kraie Nasze, z tą obłudną nadzieią, iż resztę ocalamy. Prześwietne Stany! Przyidzie moment może nie zadługo oddać i po trzeci raz. Bo na Traktaty, Sojusze, w dzisieyszym wieku polegać nadto nie można, wszystko stargane bydź może. Niech przynaymniey cnota przy nas zostanie; Niech ten Głos da się słyszeć całey Europie, iż Polacy bezsilni, uciśnieni, ale cnotliwi i nieustraszeni, nie chcieli oddać Ziomków swych podłe cudzemu Panowaniu.

Królu! Narodzie! Co zemnie nie duchem Partyi, ale własnym powoduiąc się przekonaniem, ni tey, ni owey strony niewolnik: Jestem przeciwny proiektowi Ratyfikacyi, przez JW. Ankwicza Posła Krakowskiego podanemu.

Bo wolność, całość Kraiu, i Prerogatywy Króla, z powinności Obywatelskiey winienem zawsze bronić; A zatym, co kaydany gotuie, Kray dzieli, Króla krzywdzi, sumnienie strofuie, nie może bydź dziełem moiego przekonania.

Otwieram więc w tych myślach zdanie moie, iż nigdy co jest dziełem przemocy, nie pozwalałem, i nie pozwolę. Przeciw wniesieniu Proiektu Ratyfikacyi naysolenniey się protestuię, i protestować będę.

Naymilsza Oyczyzno! Słyszysz Głos móy, z którym nie raz już przed Tobą staię; Stanę zatym; i wśrzod zgonu Rzpltey śmiało powiem:—Bracia moi! Nie mogłem Was ustrzedz od Niewoli, i chociaż przykładałem się całym sobą do utrzymania Was przy całości i wolności; Mimo me naylepsze chęci, odparty większością zostałem, i nic dobrego zrobić nie zdołałem.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0026118

